Nr. 418. **Kraków, Czwartek 12 Września 1907.** **Rok XXVI.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁONNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hepcusa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeie 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Wypadek w carskiej podróży. — Zamach na policmajstra białostockiego. — Pogrom w Kiszyniewie. — Rabunek 100.000 rubli w pociągu.

Carski jacht na skale podwodnej.

(Telegr. „N. Reformy").

Hangö. Pet. ag. tel. donosi: **Carski jacht „Standart" najechał o godz. 5 po południu koło Horsö na skałę podwodną.** Koło jachtu znajduje się parowiec ratunkowy i 7 towarzyszących jachtowi łodzi torpedowych. Car Mikołaj wraz z rodziną nie opuścił pokładu jachtu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 12 września.)

Za należenie do P. P. S.

Warszawa. Za należenie do P. P. S. sąd wojenny skazał na 4 lata robót ciężkich Bernaczka z Łodzi, u którego podczas aresztowania znaleziono kwitaryusze partyjne.

Zamach na policmajstra białostockiego.

Grodno. Pet. Ag. tel. donosi: W przedsionku hotelowym **trzema kulami zraniono policmajstra białostockiego Macewicza.** Sprawcy zamachu, ścigani przez policyę, odstrzeliwali się. Jednego z nich raniono i aresztowano.

Dynamit w Tow. kredytowem ziemskiem.

Radom. Pet. Ag. tel. donosi: W lokalu dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego znaleziono dynamit i wydawnictwa nielegalne. — Aresztowano kilka osób, między innemi woźnego.

Zamachy.

Częstochowa. Pet. Ag. tel. donosi: W śródmieściu zabito żandarma.

Psków. Pet. Ag. tel. donosi: Na bulwarze Kochanowskim zabito naczelnika więzienia Akatujewskiego Borodulina. Jeden z wykonawców zamachu raniony przez stójkowego, został zatrzymany.

Napad rabunkowy na pociąg.

Tomsk. Uzbrojona banda opadła pociąg pocztowy. Konduktor został zamordowany. Banda zrabowała **100.000** rubli.

Tomsk. Pet. Ag. tel. donosi: Napad na pociąg pocztowy wykonano w odległości 12 wiorst od stacyi Tajga. Napastnicy odczepili parowóz i wagon bagażowy. Zrabowane 100.000 rubli należały do funduszu kolejowego.

Pogrom w Kiszyniewie.

Londyn. Dzienniki tutejsze przynoszą wiadomości, że w Kiszyniewie wybuchł pogrom. Wiadomości te pochodzą od zbiegów żydowskich z Kiszyniewa, którzy przeszli przez granicę rumuńską. Opowiadają oni, że tłum rzucił się na żydowską dzielnicę i począł plądrować sklepy i mieszkania. Szczególne rozbestwienie pogromców objawia się w kaleczeniu dzieci. Dotychczas stwierdzono, iż 8 żydów zginęło; liczba rannych jest bardzo wielka, jednak dokładnie jej jeszcze nie można podać. Władze bezpieczeństwa zachowują się zupełnie biernie i nawet nie próbują stłumić rozruchów.

Z Odessy.

Odessa. Pet. Ag. tel. donosi: Nowo zamianowany gradonaczelnik wydał rozkaz do policyi, w którym wskazuje na to, że pierwszem jej zadaniem jest uspokojenie ludności i położenie kresu rozruchom ulicznym. Policya musi zawsze być panem ulicy i nigdy nie może pozwolić, aby ktoś — kimkolwiek on jest — samowolnie spełniał funkcye policyjne.

Czerwona sotnia.

Petersburg. Jak donosi „Rus. Ziemla", w Baku utworzyła się dla przeciwdziałania czarnej seciny — sotnia czerwona, która zaczęła od zabicia pomocnika policmajstra m. Baku, Żgentiego. Potem zabito dwóch agentów ochrony, komisarza, dozorcę więzienia i około 10 stójkowych.

W odezwie swej czerwona sotnia zapowiada „stracenie" 5 komisarzy cyrkułowych, 8 ich pomocników, 15 dozorców cyrkułowych i koło 30 stójkowych.

Z Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. W Sejmie finlandzkim przy dyskusyi w sprawie udzielenia dwudziestu milionów na wydatki wojskowe cesarstwa, socyalni demokraci i agraryusze głosowali przeciw, podczas gdy Szwedzi, młodo- i staro-finlandczycy za zezwoleniem.

Helsingfors. Zgłoszony w sejmie wniosek w sprawie 20 milionów rubli na cele wojskowe w cesarstwie, przydzielono komisyi skarbowej.

Traktat rosyjsko-japoński.

(Telegram „N. Reformy" z 12 września.)

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Ogłoszony wczoraj po ratyfikacyi traktat rosyjsko-japoński opiewa:

Cesarz wszechrosyjski i cesarz japoński, jednakowo przejęci pragnieniem rozwoju stosunków handlowych pomiędzy obydwoma krajami, postanowili zgodnie z art. XII traktatu portsmuckiego zawrzeć traktat w sprawie handlu i żeglugi na zasadach sprawiedliwości i obopólnej korzyści.

Główniejsze prawa, przyznane wzajemnie przez państwa poddanym, są następujące: poddanym każdego z dwóch umawiających się stron przyznaje się, przy przestrzeganiu przez nich praw kraju, zupełną swobodę przyjazdu, podróżowania, pobytu w każdej miejscowości terytoryum drugiej strony, przyczem będą korzystali z zupełnej opieki, tak osobiście, jak co do swego mienia, mając swobodny dostęp do instytucyj sądowych, w celu obrony swoich praw. Prawa władania i własności mienia ruchomego i nieruchomego przyznaje się poddanym japońskim w Rosyi, a poddanym rosyjskim w Japonii takie same, jakie przyznano poddanym narodu najbardziej uprzywilejowanego. Nie będą oni pod żadnym pozorem podlegali powinnościom, ani podatkom innym, ani też wyższym, aniżeli poddani narodu najbardziej uprzywilejowanego.

Między terytoryami dwu umawiających się stron ustanawia się obopólna wolność handlu i żeglugi morskiej. Mieszkanie, magazyny, sklepy i budynki poddanych jednej z umawiających się stron, na terytoryum drugiej będą nietykalne. Obopólne cła przywozowe będą takie same, jakie ustanowiono dla każdego innego państwa zagranicznego.

Taka sama zasada obejmuje zakaz przywozu lub wywozu jakiegokolwiek przedmiotu z terytoryum jednej z umawiających się stron na terytoryum drugiej.

We wszystkiem, co dotyczy opłat przewozowych, składu towarów w magazynach, premij, ulg, zwrotu ceł, poddani każdej z umawiających się stron będą korzystali na terytoryum drugiej także z praw narodu najbardziej uprzywilejowanego. Co się tyczy cła i opłat od przedmiotów, przywożonych do portów, ustanawia się zasadę wzajemnej równości. Tak samo będzie przestrzegana zupełna równość praw co do wywozu.

Żegluga przybrzeżna nie podlega niniejszemu traktatowi, lecz prawom Rosyi lub Japonii, według przynależności.

We wszystkiem, co dotyczy handlu i żeglugi na morzu, przemysłu, rzemiosł, wszelkie przywileje do ulg i wyjątków, które jedna lub druga z umawiających się stron już przyznała lub w przyszłości przyzna innemu państwu, będą niezwłocznie, bezwarunkowo rozszerzone na drugą stronę. Każda z nich ma prawo mianowania konsulów we wszystkich portach i miastach drugiej strony.

Do traktatu dodano oddzielne artykuły i protokół, posiadające moc traktatową, w których Rosya i Japonia wzajemnie zobowiązują się przyznawać niektóre ulgi, nie stanowiące istoty wobec osobno uprzywilejowanych narodów. Najważniejsze z nich są:

Rosya zastrzega sobie prawo udzielania ulg państwom sąsiednim, w celu ułatwienia handlu w pasie pogranicznym 50-wiorstowym, a dla Japonii pozostają w mocy postanowienia, dotyczące handlu jej z sąsiedniemi krajami azyatyckiemi, położonemi na wschód od cieśniny Malakka.

Rokowania ugodowe.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 września.)

Wiedeń. O wspólnych konferencyach ministeryalnych, jakie się odbyły wczoraj przed południem, donoszą, że dotyczyły one nietylko sprawy traktatów handlowych, stojących w związku z ugodą, lecz także rozmaitych kwestyj, odnoszących się do tytulatury i spraw pragmatycznych. Rokowania nie zostały zakończone i będą kontynuowane dzisiaj przed południem. — Ponieważ na konferencyach traktowane być mają sprawy natury prawno-państwowej, bawi w Wiedniu także hr. Apponyi, jakkolwiek rokowania ugodowe nie wchodzą w zakres jego czynności.

Głównym punktem wczorajszych rokowań była kwestya zawierania traktatów handlowych z obcemi państwami. Rząd węgierski stoi na stanowisku, iż każde państwo powinno samoistnie zawierać traktaty. Rząd austryacki zgadza się na to stanowisko, jednakże z tem zastrzeżeniem, że traktaty te mają być równobrzmiące. Natomiast austryackie ministerstwo spraw zewnętrznych oświadcza się za dotychczasowym sposobem zawierania traktatów. Zgody co do tego punktu nie osiągnięto jeszcze, jest jednakże nadzieja, że dzisiejsza konferencya doprowadzi do zadowalającego rezultatu.

Wczorajsze rokowania zakończyły się o godz. ½1 w południe. O godz. 1 w południe przybył prezydent ministrów bar. Beck do Burgu i złożył cesarzowi sprawozdanie o przebiegu rokowań. Wkrótce potem przybył dr Weckerle do kancelaryi gabinetowej, gdzie konferował z radcą dworu Baluvarim.

Rada ministrów.

Wiedeń. O godz. 4 popoł. odbyła się pod przewodnictwem br. Becka Rada ministrów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 września.

Sejm dolno-austryacki.

Wieden. Sejm dolno-austryacki przyjął wniosek, wzywający rząd, aby przygotował jaknajszybciej ustawę w sprawie zarazy, opartą na najnowszych zdobyczach hygieny i przedłożył ją Radzie państwa.

Następnie Sejm przyjął podany onegdaj wniosek komisyi reformy wyborczej.

Oficerowie japońscy w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad na cześć oficerów japońskiej marynarki, w obecności ambasadora japońskiego i personalu ambasady, admirała i oficerów marynarki japońskiej, ministra wojny i wyższych oficerów austryackiej i węgierskiej marynarki.

Kongres wolnej myśli.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu wolnomyślnych Myslik wystąpił z protestem przeciw ostatniemu sylabusowi papieża. Komisarz policyi nie dopuścił do głosowania nad odnośnym wnioskiem, który jednak zebrani przyjęli oklaskami. Następnie dalsi mowcy wystąpili za prawami kobiet i za przymusowem paleniem zwłok.

Kongres pokoju.

Monachium. Międzynarodowy kongres pokojowy po dłuższej dyskusyi uchwalił wysłać na konferencyę w Hadze pismo, wyrażające radość z wyników dotąd osiągniętych, jednakże wyrażające równocześnie życzenie, by podkreślono, że ostatecznym celem konferencyi nie jest ułożenie regulaminu wojny, ale musi być ogólny traktat w sprawie stałego przymusowego sądu rozjemczego. Pismo wyraża dalej życzenie, aby ustanowiono w Hadze stały ogólny komitet wszystkich mocarstw dla przygotowania prac przyszłych konferencyj, które mają rozpoczęte dzieło pokoju dalej prowadzić.

Międzynarodowy kongres pokoju przyjął dalej rezolucyę, wyrażającą, że każdy naród chroni swoją cześć, jeżeli nie ucieka się do wojny, ale do sądu honorowego. Natomiast po dłuższej dyskusyi cofnięto pierwszą część tej rezolucyi, wyrażającą, że kongres wypowiada zapatrywanie, iż żaden naród tak w kwestyi czci, jak i w wszelkich innych kwestyach, nie może siebie uważać za jedynego miarodajnego sędziego.

Pomnik „cara oswobodziciela".

Sofia. Agencya bułgarska donosi: Wczoraj rano przybyła tu rosyjska deputacya wojskowa, celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika „cara-oswobodziciela".

Z Maroka.

Paryż. Dzienniki donoszą z Casablanca pod datą 9 b. m.: Dziś oczekiwany jest nowy atak Marokańczyków. Generał Drude powrócił już do zdrowia. Balon umożliwił stwierdzenie położenia obozu nieprzyjacielskiego i że nieprzyjaciel ponownie otrzymał posiłki.

Frankfurt. Według informacyi „Frankf. Ztg." z Berlina, rząd wypłaci niemieckim poddanym, którzy ucierpieli podczas bombardowania Casablanki, 250.000 marek tytułem zaliczki na odszkodowanie.

Wojska tureckie w Persyi.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Urzędowe sprawozdanie donosi o obsadzeniu Gangakim przez 100 żołnierzy tureckiej piechoty. Odczytany wczoraj w parlamencie telegram podaje do wiadomości, że wojsko tureckie zajęło dotąd obszar z 150 miejscowościami i okolicę koło Choj.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Parlament jest przeciwny nowemu składowi gabinetu i wysłał w tej sprawie do szacha deputacyę z protestem. Prezydentem parlamentu został wybrany Ehteszan Es Saltaneh, który z początkiem r. 1906 był posłem w Berlinie, a potem jako główny pełnomocnik bawił na granicy tureckiej.

Potworna zbrodnia w Wenecyi.

Policya wiedeńska tryumfuje: udało jej się uchwycić kłębek intrygi, której ofiarą padł niejaki hr. Komorowski w Wenecyi. Mianowicie piękna Marya Mikołajewna Tarnowska, jak wiadomo, uwięziona w Lundenburgu, gdy jechała do Wiednia wraz ze swoją „guwernantką" — tak się zawikłała w swoich zeznaniach, że ostatecznie, po otwartych i szczerych zeznaniach adwokata moskiewskiego Priłukowa, cała jej zbrodnicza, z prawdziwie szatańskim pomysłem ukuta intryga, ukazuje się w pełnem świetle.

Przedewszystkiem tedy sprawdzić należy, że małżonek Maryi Mikołajewnej, który się z nią rozwiódł, zastrzeliwszy przedtem jej kochanka, nazywa się wprawdzie Tarnowski, z rosyjska wymawiany „Tarnawski", ale nie jest żadnym hrabią i nic nie ma wspólnego z polską rodziną hrabiów Tarnowskich. — Marya Mikołajewna, jako rozwódka, nie tylko nie zmieniła poprzedniego trybu życia, polegającego na użyciu świata, lecz nie krępowana więzami małżeńskiemi, puściła się na jego szerokie flukta całym pędem. Kochanków zmieniała, jak rękawiczki, pieniądze traciły wartość w jej rękach.

Potrzebowała szalenie dużo pieniędzy. — To marnotrawstwo, w połączeniu z rozpustnem życiem, doprowadziło ją do potwornej zbrodni. W chwili, gdy fundusze zaczęły jej się wyczerpywać, spotkała na drodze swego życia hr. Komorowskiego, Rosyanina, właściciela rozległych włości, bardzo majętnego człowieka, w wieku lat 42. Doprowadziła go do tego, że rozwiódł się ze swoją, podobno bardzo piękną żoną, która nie dawno umarła. Tarnowska uchodziła za „narzeczoną" Komorowskiego, który stale mieszkał w pałacu swoim w Wenecyi. Żenić się jednak nie mógł, bo żył mąż Tarnowskiej.

Marya Mikołajewna, kobieta lat 30, podtrzymująca urok swej piękności wszelkiemi fortelami toalety i kokieteryi, zdołała skłonić Komorowskiego, że zapisał jej testamentem cały swój ruchomy majątek, nieruchomy zostawiając synowi. — To jej atoli nie wystarczało: chciała zaraz, w możliwie najkrótszym czasie dojść do pieniędzy. W tym celu postanowiła wyręczyć się swoimi kochankami. Bo hr. Komorowski nie był... sam. Tarnowska utrzymywała stały stosunek także z adwokatem Priłukowem z Moskwy, który, z miłości dla niej, porzucił żonę i dzieci, okradł swoich klientów i włóczył się z nią po świecie.

On tedy, jako adwokat, obmyślił, względnie przeprowadził cały plan, polegający na tem, że skłonił hr. Komorowskiego do zabezpieczenia się w wiedeńskiem Towarzystwie „Anker" na kwotę 500.000 koron na rzecz Tarnowskiej. — Towarzystwo to wybrano dlatego, że wypłacało ono ubezpieczoną kwotę, także na wypadek zamordowania ubezpieczonego. Szło teraz o to, aby Komorowskiego zabić. Priłuków nie mógł się zdobyć na ten czyn zbrodniczy. Piękna Marya pomogła sobie w tej ciężkiej potrzebie. Miała pod ręką trzeciego kochanka, młodego, przystojnego Naumowa. Czy to jej był pomysł, i czy Priłukow go tylko zatwierdził, tego nie wiemy, dość, że zakochany adwokat wiedział o całym planie, polegającym na tem, że Tarnowska wskazała Naumowi hrabiego, jako rywala, którego powinien się pozbyć. Naumow poszedł na lep intrygi i zeszłej środy wtargnąwszy do mieszkania hrabiego w Wenecyi, dał 5 strzałów do niego. Hrabia Komorowski po trzech dniach męczarni umarł. Tarnowska miała otrzymać 500.000 koron z Tow. „Anker" i odziedziczyć ruchomy majątek hr. Komorowskiego.

Tymczasem policya wiedeńska przecięła to pasmo marzeń pięknej Maryi Mikołajewnej. Ostatecznie Priłukow przyznał się do wszystkiego; zdradził całą intrygę. Obecnie Marya Tarnowska z „guwernantką" Francuzką i Priłukow znajdują się w więzieniu śledczem sądu krajowego w Wiedniu, a Naumow, podczas ucieczki uwięziony w Weronie, odstawiony został do Wenecyi i pomieszczony w sławnem więzieniu, połączonem mostem „dei sospiri" z dawnym pałacem dożów.

Oto najnowsza „sensacya" ze świata zbrodni, zajmująca w pierwszym rzędzie bardzo żywo cudzoziemców, wypełniających w tym sezonie hotele w Wenecyi i na Lido.

Wszyscy wspólnicy potwornej intrygi, wraz z jej ślepem, jak się zdaje narzędziem, Naumowem, staną przed sądem przysięgłych w Wenecyi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 12 września.

Kalendarzyk kościelny: Waleryana m. i Gwizdona w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 12, zachód o godz. 6 m. 1; długość dnia godzin 12 min. 49.

Teatr miejski w Krakowie: „Piastowie".

Repertuar teatru lwowskiego:

We czwartek 12 b. m.: „Baron cygański", opera komiczna Straussa (jako wznowienie po raz pierwszy).

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". Nagrodę konkursową (100 kor.) za projekt dyplomu dla piotrkowsko-kaliskiego Związku hodowców bydła otrzymał p. Władysław Borkowski, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W sobotniej premierze „Edukacyi księcia" Donnay'a wystąpią pp.: Wysocka (królowa Sylistryi), Słubicka, Borodiczowa (Rajmunda Percy), Ordon Sosnowska (Szoszota), Górska, Rapacka, Broniczowa, Trzecieska, Łazarewiczówna, Jeremi, Jednowski (Ronceval), Sobiesław (Cercleux), Grabowski (Sasza), Zelwerowicz, Węgrzyn M. (pułkownik Braulicz), Mielewski, Kosiński, Andruszewski, Szymborski, Leszczyński, Bończa, Stanisławski. Komedyę Donnay'a przetłomaczył dla sceny krakowskiej Zygmunt Sarnecki.

Stare zabytki Krakowa. Przy burzeniu kamienicy narożnej przy ulicy św. Anny i Jagiellońskiej (Nr 9) znaleziono w murach wiele fragmentów odrzwi kamiennych, ozdób oraz kilka napisów, z których może uda się złożyć całość. Na parterze po przebiciu dotychczasowego sufitu z desek narzuconych wapnem, ukazał się nietylko trop belkowany, ale nawet cały dawny sufit, malowany w ładny kwiatowy deseń. Na pierwszem piętrze był również strop belkowy, a na środkowym tramie widnieją powyżej rozety litery FC, poniżej zaś rok 1632. Podobno zabytki te kamienne zostaną częściowo wmurowane do nowego gmachu, części zaś drzewne, zwłaszcza sufit, ma przejść na rzecz muzeum narodowego.

Zapasy siłaczy w Parku krakowskim. Zapowiedziana na dzień wczorajszy decydująca walka Pytlasińskiego przeciw Rosyaninowi Piłkowowi doznała nieoczekiwanej przerwy. Po kilku pierwszych chwytach Pytlasiński upadł tak nieszczęśliwie na ramię, że je sobie zwichnął. Wobec tego przerwano interesującą walkę. Od orzeczenia lekarzy zależeć będzie, kiedy Pytlasiński będzie mógł przyjąć udział w dalszym turnieju.

W drugiej parze stanęli do zapasów siłacz monachijski Moldt przeciw Czechowi Hawliczkowi. Starcie było bardzo interesujące, o ile bowiem Czech górował siłą nad przeciwnikiem, o tyle Moldt rozwijał spotęgowaną zręczność. Ostatecznie dobra szkoła Monachijczyka dopomogła mu do zwycięstwa. Po 16 minutach walki Moldt pokonał Hawliczka.

Turniej zakończyła walka Krakowianina Dermy z Tripoldem. Pomimo zadziwiającej zwinności młodego polskiego siłacza, wynik walki nie pozostawiał od pierwszej chwili żadnej wątpliwości, gdyż Tripold wagą ciała i siłą znacznie przewyższał Dermę. Pomimo ogromnego wysiłku i energicznej obrony, p. Derma uległ ostatecznie, położony zupełnie prawidłowo przez przeciwnika.

Publiczność opuszczała widownię zapasów niezadowolona z powodu zbyt krótkiego widowiska i zmian w zapowiedzianym programie, który niepotrzebnie wprowadza w błąd widzów. Wedle zapowiedzi programu, walczyć mają dzisiaj Tripold z Hawliczkiem i Piłkow z Moldtem. Zapowiedziana wstępna walka Pytlasińskiego z Beaucerois nie przyjdzie prawdopodobnie do skutku z powodu dzisiejszego wypadku Pytlasińskiego.

Wypadek kolejowy. Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy krakowski, dokąd z Płaszowa przywieziono osobnym wozem palacza kolejowego Franciszka Małka, silnie skontuzyonowanego. Małek zajęty czyszczeniem komina lokomotywy, potknął się i upadając z dość znacznej wysokości, odniósł ciężką ranę na kości potylicznej, drugą koło ucha, oraz doznał naruszenia kręgosłupa. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Usiłowana kradzież piwniczna. P. Abraham Tłumak, nauczyciel, zamieszkały przy ulicy Starowiślnej pod l. 27, doniósł wczoraj tutejszej policyi, że w dniu tym przed południem nieznany sprawca poodbijał kłodki w jego piwnicy, jakoteż u dwu sąsiednich piwnic. Lokatorzy nie skonstatowali żadnej szkody. Widocznie złodzieja spłoszono, tak, że w ciągu „roboty" musiał uciekać. Wdrożono dochodzenia policyjne za sprawcą.

Kradzież zegarka. Rozalia Wetstein zawiadomiła wczoraj policyę o kradzieży kieszonkowej, jakiej się dopuścił nieznany sprawca na szkodę jej syna, zabierając mu zegarek srebrny kryty, z takimż łańcuszkiem. Kradzież popełniono w tłumie, stojącym przed bóżnicą przy ulicy Izaka.

Ospa w Wiedniu. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj wieczorem stwierdzono tu jeszcze trzeci wypadek ospy w dzielnicy X.

Operacya nosa króla Alfonsa. Z San Sebastian telegrafują: Król Alfons poddał się wczoraj przed południem operacyi, mającej na celu rozszerzenie dróg nosowych. Operacya udała się dobrze. Stan zdrowia króla jest zupełnie zadowalniający.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora szkoły realnej w Tarnopolu Michała Rembacza dyrektorem I. szkoły realnej we Lwowie, a profesora tejże szkoły Artura Passendorfera dyrektorem szkoły realnej w Tarnopolu.

Minister oświaty w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych zamianowali na rok szkolny 1907/8 dla rygorozów medycznych na uniwersytecie w Krakowie: komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza dra Stanisława Ponikłę: koegzaminatorami dla II. rygorozum prof. Odona Bujwida, dra Stanisława Pareńskiego, dra Jana Piltza i sanitarnego konsulenta dra Józefa Zolla; koegzaminatorami dla III. rygorozum prof. dra Władysława Reissa, dra Przemysława Pieniążka i dra Maksymiliana Rutkowskiego.

Na uniwersytecie we Lwwie: Komisarzem rząd. radcę dworu dra Józefa Merunowicza, zastępcą insp. sanitarnego dra Zdzisława Lachowicza; koegzaminatorami dla II ryg. prof. dra Jana Raczyńskiego, dra Henryka Halbana, dra Józefa Wiczkowskiego; koegzaminatorami dla III ryg. prof. dra Włodz. Łukasiewicza, dra Grzegorza Ziembickiego, dra Hilarego Schramma i dra Władysława Bylickiego.

Do egzaminacyjnych komisyj farmaceutycznych w Krakowie: do egzaminu wstępnego egzaminatorami: z fizyki prof. dra Witkowskiego, z botaniki dra Józefa Rostafińskiego, z ogólnej chemii dra Karola Olszewskiego i dra Juliusza Schramma, do rygorozum farmaceutycznego komisarzem rząd. dra Bielańskiego, zastępcą dra Ponikłę, egzaminatorami dla ogólnej i farm. chemii prof. dra Karola Olszewskiego i dra Juliana Schramma, — dla farmakognozyi dra Józefa Łazarskiego, jego zastępcą dra Ignacego Lembergera, a nadto aptekarzy Karola Łuczkę i Franciszka Mikuckiego.

Na uniwersytecie we Lwowie: dla egzaminu wstępnego dra Ignacego Zorbaczewskiego, dra Teofila Ciesielskiego, dra Bronisława Radziszewskiego

i dra Stanisława Potoczkę. Dla rygorozum farmaceutycznego komisarzem rządowym dra T. Merunowicza, zastępcą dra Lachowicza, egzaminatorami dra Bronisława Radziszewskiego, dra Potoczkę, dra Leona Popielskiego, a nadto aptekarzy Karola Sklepińskiego i Jakóba Beisera.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 12 września.

GRAND-HOTEL: Ks. Aleks. Drucki-Lubecki z Ostrowa, Księżna Hieronymowa Lubecka z Poznania, Hr. Kazim. Sobańska z Warszawy, Michał Ordęga z Warszawy, Stanisław Górski z Warszawy, George C. Wiiliamson z Londynu, Roman Dmowski z Warszawy, Wład. Gostyńska ze Lwowa, Dr Wład. Szymonowicz ze Lwowa, John Grünbaum z Wrocławia, Stanisław Cwikiel ze Sandomierza, Fritz Proskowetz z Karwina, X. Piotr Zbrowski z Kutna.

HOTEL SASKI: Wacław Bocheński z Czunowa, L. Krieger z Wiednia, Olma Wodak z Beuthen, Ignacy Jakimowicz z Warszawy, Jan Knauer ze Lwowa, Wiktor Brusz z Warszawy, Aug. Putsch z Düsseldorf, Fritz Frank z Düsseldorf, Stefania Sieroszewska z Warszawy, Stan. Nowodworski z Warszawy. Zofia Suska z Warszawy, Franciszek Hodner z Serzuton, Jadwiga Szol z Sosnowca, Kazimierz Tyszyński z Petersburga, Franciszek Tschörner z Berna, A. Niemiec z Rugonic, F. Słowiński z Zeterników.

HOTEL POLLERA: Leon Czarnowski z Gogolewa, Konrad Łoziński inżyn. ze Lwowa, Wilhelm Görner z Wiednia, Władysław Perłowski z Wiednia, Karol Möps z Wiednia, Antoni Faschinka z Wiednia, Józef Lisowski z Przemyśla.

HOTEL KRAKOWSKI: St. Szwarzenberg-Czerny z Gruszowa (Król. Pol.), Franciszka Horoszowska ze Lwowa, Artur Frimer z Jarosławia, Włodzimierz Kabatki z Siemakowic, Witołd Piramowicz z Łowicza, Jan Otowski z Tarnowa, Eder v. Balki z Rzeszowa. Adela Łącka z Warszawy, Stanisław Butkiewicz z Warszawy, Jerzy Czyż z Pińczowa. Ks. Wład. Nachajski z Krosna, Ks. Antoni Bryża z Szczyrzyc, Dr Jan Penot z Glewiec, August Eustachiewicz ze Skały.

HOTEL POD RÓŻĄ: Vileni Hlavaty z Pragi. Zofia Piątkowa z Warszawy, Kazimierz Wajdowicz z Wiednia, Karol Kratochwil z Pragi, Stefan Lamparski z Radomia (Król. Pol.), Antoni Goszczyński z Płocka (Król. Pol.), X. Julian Łukasiewicz z Bogumina, Ferdynand Majewski nadpor. z Insbruka, Aleksander Łaba-Bogdanowicz ze Lwowa, Eugeniusz Adamski z Radomia (Król. Pol.), Antoni Radzikowski z Zawiercia (Król. Pol.), Aleksander Brodkiewicz z Tarnobrzegu, Eug. Paszkowska z Boronia (Król. Pol.), Konst. hr. Romer z Borowa, Bolesław Wittik z Nowego Sącza.

HOTEL CENTRALNY: Teodor Frenkler z Berlina, Maryan Kraszkowski z Ostrowa, Antoni Bahr z Sochaczewa, Leonia Wołosewicz z Kijowa, Józef Zubrzycki z Wilkowa, Adela Łęcka z Warszawy, Witold Sawicki z Warszawy, Dr Piotr Hylla z Katowic, Zofia Dutkiewicz, Władysława Jórkowska z Miechowa, Władysław Borkowski z Warszawy, Mikołaj Serebakow pułkownik ros. z Pobiednika.

N. RACHMANOW.

Sprawa „169-ciu".

(Z dawnej kroniki konstytucyjnej).

(„Proces o podpisanie „Odezwy wyborskiej" nie prędko będzie ukończony". Wiadomość z pism).

...W owe czasy nie mówiono: „ława oskarżonych", lecz „ławy oskarżonych", — kwitło bowiem życie korporacyjne.

Niektórzy sądzili, że kraj cały pokrył się siecią nader szkodliwych organizacyj i stowarzyszeń, a zatem nie byłoby rzeczą złą posadzić go pewnego pięknego poranku na ławie oskarżonych. Ale ponieważ mogłoby wskutek tego nastąpić silne zamieszanie w rozkładzie kolejowym, więc zagranica pomyślałaby jeszcze, że znów zaczyna się konstytucya i wogóle mogłyby były powstać jakieś idee, co naówczas uważane było za rzecz wysoce niewłaściwą.

Z tych, a może i innych względów, nie cały kraj siedział na ławie oskarżonych, wskutek czego mówiono:

— Dawny system zginął bezpowrotnie. Żyjemy obecnie w warunkach zupełnie innych...

Wielu badaczów znajdowało w życiu potwierdzenie tego rodzaju myśli i rozpowszechniało je wśród społeczeństwa.

I oto powstawały sprawy, otrzymujące nazwy od ilości uczestników procesu: Sprawa „143", sprawa „86", „215", „169" i t. d. Śledztwo sądowe gromadziło bogaty materyał, strony zaś prosiły np. sądu:

— Proszę o odczytanie 380-tej strony 629-go tomu śledztwa pierwiastkowego — poczem ogłaszano przerwę i woźni wnosili na noszach akta sprawy.

Zbyteczne dodawać, że zbieranie informacyj, dowodów i poszlak winy zabierało wiele czasu i że nie wszyscy oskarżeni dożywali chwili rozpoczęcia rozpraw sądowych. — Jedni sami skracali dni swego żywota, innym pomagał w tym względzie Związek „istinno ruskich".

W rezultacie czas, ów zbawienny na wszystko lekarz, ułatwiał znacznie zadanie i, bywało, kiedy sekretarz odczytywał listę oskarżonych, którzy nie stawili się do sądu, musiał powtarzać prawie nieustannie:

— Nieodszukany... z powodu... śmierci!

Tym sposobem z licznych członków stowarzyszenia na ławach oskarżonych zasiadały zaledwie jednostki.

* * *

Kiedy do sądu wkroczyli wszyscy 169 oskarżonych, przyprowadzając, na mocy prawa, po parze krewnych, komisarz sądowy, człowiek bardzo wesoły, rzekł, zwracając się do sędziego śledczego:

— A pan ciągle narzeka, że w Rosyi wolność zgromadzeń jest skrępowana...

Oskarżeni byli już zupełnymi starcami. Wielu z nich stawili się do sądu o kulach, wielu było głuchych lub podupadłych na wzroku.

Obejrzawszy ich, prezes sądu zapytał:

— Czy to członkowie Rady państwa?

Na co sekretarz odpowiedział:

— Ależ nigdy w życiu! To członkowie pierwszej Dumy państwowej, którzy podpisali odezwę wyborską.

— Wiem, wiem — przerwał prezes. — Mówił mi o tem mój nieboszczyk ojciec. Obrzydliwe stowarzyszenie!

Po dopełnieniu formalności przedwstępnych, przesłuchaniu oskarżonych, zaprzysiężeniu świadków i t. d., sekretarz, westchnąwszy głęboko, otworzył pierwszy tom aktu oskarżenia, składający się z 512 stron.

Odchrząknąwszy raz i drugi, począł czytać... I czytał ów akt w ciągu 8 miesięcy 6 dni i 5 godzin. Przez ten czas żona jego urodziła bliźnięta, teściowa wyszła za mąż, prezes otrzymał podwyższenie pensyi, jeden zaś z członków, siedzący w najbliższym sąsiedztwie sekretarza, ogłuchł na prawe ucho i zapadł na łagodną, lecz nieuleczalną melancholię.

Trzech oskarżonych nie wytrzymało i zaczęło bredzić. Jeden z obrońców, w szóstym miesiącu odczytywania aktu oskarżenia, oznajmił nagle, że jest — Mahometem, żądając nadziemskich dla siebie honorów. Drugi znów wstał kiedyś i powiedział na cały głos:

— Proszę nikogo nie oskarżać o moją zgubę — poczem wyszedł niezwłocznie, udając się na własny ślub.

Trzeci opuścił szeregi adwokatów przysięgłych i wstąpił w charakterze „braciszka miłosierdzia" do domu obłąkanych, utrzymywano jednak, że w instytucyi tej był wychowańcem, nie zaś wychowawcą...

Gdy się to działo, sekretarzowi od ciągłego czytania spuchł język do tego stopnia, że nie mógł wymówić ani jednego słowa.

Zmieniło się 15 sekretarzy i akt oskarżenia został nareszcie odczytany.

Przesłuchiwanie świadków zajęło $1\frac{1}{2}$ roku.

Świadkowie plątali się. Jedni zaczynali swoje zeznania w ten sposób:

— Przed dziesięciu laty...

Inni znów oznajmiali tryumfująco:

— W roku 17-ym po Narodzeniu Chrystusa...

W gmachu sądowym urządzono ambulatoryum, na podwórzu zaś dyżurowało bez przerwy 5 karetek Pogotowia.

Prezes, po długich staraniach, otrzymał urlop na wyjazd za granicę w celach kuracyjnych, ponieważ zaczął krzyczeć na świadków, oskarżonych, obrońców, a nawet na samego prokuratora:

— Co za przedstawiciele narodu? Słyszy pan! Nigdy nie było żadnych przedstawicieli narodu! Nigdy i żadnych!

W rezultacie zażądał, aby go aresztowano. Wówczas stało się rzeczą jasną, że prezesowi potrzeba świeżych wrażeń...

Wreszcie wstał prokurator i zaczął swoją mowę. Szesnastu woźnych podawało mu wyciągi z akt i zeznań świadków. Mówił 7 tygodni. Pod wpływem jego przekonywujących argumentów, oskarżeni i ich krewni, jeden po drugim, zaczęli rozstawać się z tym światem. W dniu ich pogrzebu ogłoszono przerwę i sąd w pełnym swym składzie odprowadził nieboszczyków na cmentarz.

Na szarfach niektórych wieńców widniały napisy:

„Ofierze krasomówstwa".

Pod koniec przemówienia prokurator zdjął mundur i zapiał, jak kogut. Wówczas prezes sądu powiedział:

— Panowie obrońcy, możecie mówić!

Po upływie czterech lat, przy życiu pozostało dwóch oskarżonych. Wpadli oni w stan zupełnego zdziecinnienia i bawili się — w parlament.

Spolszczył
—ik—

Odpowiedzialny redaktor
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.